



Numer telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—12 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.

Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

„Et Pax hominibus bonae voluntatis” „Nulla salus bella - Pacem Te, poscimus omnes”

Gloryfikujący przeróżni pół- i ćwierćbohaterowie wojny, że tylko tą drogą można dojść do postępu, t. zn., że tylko tą drogą ludzkość może zwyciężyć i siebie i cały świat uszlachetnić okazali się jarmarczonymi Jakóbami, ogłaszającymi na jarmarkach i targach ich tandetę za najlepszy towar. O tem przezważnie przekonali się ludzie biorący pośredni a najbardziej bezpośredni udział w największej bodaj masakrze człowieka, jaką była wojna światowa. Okazało się przy tem, że wynik wojny światowej nie dał nietylko dla zwyciężonych, ale nawet dla zwycięzców należytych wyników. Zwyciężeni, jak w każdej wojnie mają i ponoszą straszne ciężary. W danym wypadku zwyciężeni jednakowoż wyszli z tego jeszcze jako tako, gdyż mając ograniczoną liczbę wojska, skierowali swoje siły materialne, fizyczne i duchowe na odbudowę własnego kraju i własnego Państwa. Zwycięzcy zaś w obawie o rychłe stracenie i postradanie laurów zwycięstwa zawsze jeszcze mają na uwadze to, żeby się nieprzyjaciel zwyciężony kiedyś przy sposobności na nich nie zemścił.

To też nie możemy się w dzisiejszych czasach opierać na tem, żebyśmy głosili hasło lub zasadę tych, którzy głoszą, że opowiadanie o wiecznym pokoju jest głupstwem. Nie możemy się nawet przychylić do tezy tych, że, jeżeli chcesz mieć pokój, gotuj się do wojny. Nawet takich nie możemy pochwalić, którzy opowiadają, że pomiędzy bronią spoczywają muzy.

Jakież są właśnie przyczyny które tamują rozwój urzeczywistnienia hasła pokojowych wśród całej ludzkości:

1. Jest to przede wszystkim nowocześnie wychodowany szal nacjonalizmu. Nacjonalizm ten popierają ludzie tacy, którzy są albo politykami zarabującymi na naiwnych i łatwowiernych masach, albo też wychodzący na to fabrykanci lub dostawcy podczas wojny.

2. W ślad za tym nacjonalizmem wchodzi w grę pewni ludzie należący do kategorii tych, którzy lubią się popisywać szabelką, a w gruncie rzeczy podczas wojny siedzą za frontem, podlegając odezwaniami lub fałszywymi wiadomościami ludność niechcącą wogóle wojny do walk pomiędzy sąsiadami ościnnymi.

A jakież są właśnie środki zaradcze przeciwko tego rodzaju nawoływaniu do wojen, które to nawoływanie szkodzi nietylko każdemu Państwu, każdemu Narodowi, ale i również całej ludzkości?

1. Przede wszystkim powinno ustać szerzenie zasad zemsty lub odgrążania się jednemu Narodowi przeciwko drugiemu. To pociąga za sobą, że młodzież w szkołach powinna być wychowana i kształcona na zasadach nie przeróżnych szowinistów na-

cjonalizmu, ale na zasadach Tego, Który przyszedł na świat, żeby szerzyć pokój między ludzkością.

2. Szerzenie pokoju wśród ludzkości, wśród narodowości i Państw a to przez to, że usunie się w każdym poszczególnym Państwie wszelkie organizacje mające na celu tendencje półwojskowe, któremi się pewne czynniki posługują, że mają oprócz faktycznej siły zbrojnej jeszcze siłę poza sobą, która w razie wojny tą siłę legalną wesprze.

3. Domaganie się, żeby w każdym Państwie na wzór ustroju Szwajcarii była tylko taka siła wojskowa, która w razie rozruchów wewnętrznych służy do stłumienia takowych, do czego przyczyniła się nawet w ostatnich czasach Szwecja, która zniósła w swoim budżecie państwowym wydatki na wojsko i floty wojenne.

Wesołych Świąt

życzy naszym
Szan. Czytelnikom

Wydawnictwo i Redakcja
„Głosu Górnego Śląska”.

4. Na wzór propozycji pewnego Amerykanina wystosowanej do Ligi Narodów, żeby w razie wojny pomiędzy dwoma Państwami inne Państwa odmówiły zasilania tychże dwóch przeciwników środkami żywnościowymi i wojennymi.

5. Należy rozszerzać tendencję wśród jak najszerszych mas czy robotniczych czy rolniczych czy urzędniczych, że wojna wogóle przynosi właśnie tym trzem czynnikom resp. warstwom nieobliczalne szkody nietylko dla nich samych, ale również dla pozostałych po nich lub podczas pobytu ich na wojnie.

6. Należy szerzyć hasła między ludnością, że Ten, Który przyszedł na świat, żeby ludzkość mógł wic, a mając siłę nadprzyrodzoną, mocą której mógł zniszczyć wszelkich przeciwników, dał pierwowzór do tego, że tylko ludność i ludzkość może dojść do współżycia drogą pokoju i pokojowości.

Te powyżej podane powody, środki i drogi są jednakowoż uzależnione od jednego słowa, które powiedział Chrystus mówiąc: „A pokój ludziom na ziemi dobrej woli”.

Z powyższego wynika, że od tej dobrej woli zależy będzie, czy ludzkość dojdzie do wszechświatowego pokoju. Gdy nie znajdzie się w każdym Państwie grupa ludzi, propagująca ideę właśnie tej dobrej woli, poprzedzającej ideę pokojowości, to wszel-

kie hasła pacyfizmu będą mrzonkami, a urzeczywistnienie tego pokoju będzie budowaniem zamków na lodzie.

Oprócz tej grupki ludzi, którzyby się znaleźli do szerzenia tej idei dobrej woli, znaleźć się musi w każdym społeczeństwie, w każdej narodowości, w każdym Państwie jak najszerzy ogół, którzyby tą myśl dobrej woli propagowali i niósł ją od chaty do chaty, od domu do domu, od wiosek do miast. Gdy u wszystkich tych ludzi dobrej woli ta sama idea zapoczątkowania drogi pokoju zakiełkuje, gdy ona swe korzenie zapuści, to wtedy liczyć można że możemy mówić o zapoczątkowaniu tezy Chrystusa, że pokój ludziom na ziemi.

Podwiele ale nawet wśród duchowieństwa będą się znajdować ludzie popierający podczas wojny hasła do wojny, prowadzenia w formie pożyczek wojennych, w formie kazania przelać dzwonów na armaty i naboje wojenne, podwiele w kościołach przeróżnych wyznań i świątyniach będzie się duchowieństwo modliło o zwycięstwo dla oręza własnego kraju, to mowy nie może być o tem, żeby ludność w szerokich masach uwierzyła w ideę pokoju. Byliśmy świadkami podczas wojny światowej i innych wojen, że nawet modlono się i nadużywano tej modlitwy, wzywając Pana Boga i wszystkich innych Świętych o zwycięstwo dla oręza własnego kraju.

Tylko Turcy wierzą jeszcze do dziś dnia w tak zwaną świętą wojnę, idąc śladem za starożytnymi Rzymianami, których Państwo przez wojny właśnie się rozpadło, a którzy za godło mieli takzw. bella pia (pobożne-święte wojny). Kulomiotami, karabinami maszynowymi, gazami trującymi, morderczymi narzędziami w rodzaju latawców wojennych, min i łodzi podwodnych ludzkości do pokoju nie doprowadzi się. ²/₃ wydatkami z budżetu na cele wojskowe nie doprowadzimy Polski do idei pokojowości. Wydatkami na hupsztyki „Związku Powstańców Śląskich” i uczty dla oficerów rezerwy w Katowicach nie doprowadzimy ludności do urzeczywistnienia idei pacyfizmu.

Właśnie na Górnym Śląsku winna nam przyświecać ta nauka Chrystusa, ta myśl o ludziach dobrej woli, którzy będą szerzyli pokojowość przeważnie w górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Gdy zbierzemy większe grono tych ludzi dobrej woli, to wtedy możemy być przekonani, że nie będzie hasła nienawiści między dwoma narodowościami. A wtedy dopiero ziści się idea Chrystusa powyżej zacytowana. A zanim się ta idea ziścić może, winna się ziścić idea rzymskiego pieśniarza, który jakkolwiek poganinem będąc, śpiewał już wówczas przed Chrystusem: Niema zbawienia w wojnie. — O Pokój prosimy Cię, Panie.”

Żakowskie występy żonglera i akrobaty politycznego Korfanteo

Korfanty jako „matymatyk” - Korfanteo „statystyka”

Ze Korfanty jest w swoich pociągnięciach bezwzględny, nie przebiegający w żadnych środkach, jeżeli chodzi o zadowolenie jego osobistych zachcianek, że jest nieograniczenie mściwym, gdy jemu ktoś nie chce służyć, tego chyba długo udowadniać niepotrzebujemy.

Najlepiej się to uwydatniło podczas ostatniej walki przedwyborczej. Pluł na każdego, kto nie słuchał jego „rozkazów”, posuwając się do twierdzeń godnych andrusa z Chwaliszewa lub prostego żaka. Kto jemu stał w drodze, tego zaczął pisać.

Całe 3 lata byli jego wiernopoddani w Radzie Miejskiej. Nic nie pisał, gdy tam coś się psuło. Aż naraz poczuł pismo nosem, że nie uratuje go inna metoda, jak calumniare andacter (kłamać i oczerniać bezczelnie). Tej metody się chwycił na całego.

Pluł na radcę Sikorskiego, chociaż jeden z jego „nowowybrańców”, zawsze nas prosił, żebyśmy właśnie jego oszczędzali, gdyż od niego dużo zależy. Pluł Korfanty w „Polonji” dla tego nań, bo dwaj jego adherenci nie mogli zarobić po 25 000 Złotych na Magistracie.

Wziął sobie specjalnie pod lupę ten sam Korfanty I. Burmistrza Katowic, Dra Kocura. I my nie jesteśmy zwolennikami gospodarki Dra Kocura, ale wywlekać jego sprawy rodzinne i udawać tak choćby się Korfanty był na zamku urodził, to już jest szczyt chamstwa, bezczelnego żakowstwa, szczyt doprawdy nieobliczalnej niepoczytalności, wykształconego i przez długie lata utrzymywanego pieniędzmi ołtarnego społeczeństwa śląskiego i polskiego.

Korfanty również nie pozostawił mnie w spokoju. Musiał dłużyć i moją osobę, naturalnie w sposób godny — Korfanteo. Stawszy się poprosiłem złodziejem mego programu wytkniętego i ustalonego od 10 lat, dziś ten pospolity żongler i akrobata w osobie Korfanteo usiłował mnie pozbawić wszelkiej czci i godności człowieka. — Ten sam Korfanty kpił sobie z Autonomji Śląskiej, drwił sobie całymi laty z Górnolazaków, odmawiając im kwalifikacji na stanowiska i posady. Jeżeli więc ten sam Korfanty dziś się podreparował, to tylko pracą i programem moim. Gdyż on mając dosyć grosiwa, użył takowego, poparty przez przeróżnych karierowiczów i nowobogackich, nie czasem, żeby bronić lud górnośląski, ale żeby mózgi wojewodzie Drowi Grażyńskiemu popsuć humor na — — Święta (jak się sam jeden z jego adherentów oświadczył).

Korfanty operuje zawsze kłamstwami. Otóż w 1868 swej „Polonji” podaje, że w 1926 roku

otrzymała moja lista (Z. O. G.) w Katowicach przeszło 4000 głosów. Jest to pospolity fałsz gdyż tylko 2933 głosy. Przez to chciał ten hyprokryta polityczny, ten Tartuff ludowi wmówić, że uzyskawszy przy ostatnich wyborach tylko 719 głosów, stracił przeszło 3000 głosów. Cel aż nadto przejrzysty, zdyskredytować mnie w oczach moich zwolenników. Na czym polegała dyferencja pomiędzy 2933 głosami z roku 1926 a 719 z roku 1929 podam niebawem, gdyż jestem w posiadaniu cennego materiału, który po dokładnym zbadaniu zostanie w „Głosie Górnego Śląska” opublikowany.

Ten sam nowoczesny sofistyk i statysta, zamiast statystyka, śmieje się szyderczo dziś, gdyż się jemu udało nabrać 12 501 łatwowiernych gnanych ślicznymi obietnicami i przyrzeczeniami nigdy przez niego niedotrzymywanymi do urny wyborczej. Píše o „zlikwidowaniu ruchu separatystycznego Kustosa”. Znowu fałsz i znowu ohydny potwarz, gdyż ja żadnego tego rodzaju ruchu nie prowadziłem ani też nie prowadzę. Rozpętał go ten sam Korfanty, malpujący monoklbruderów pruskich, jednooki cyklop. Dowody na to liczne konfiskaty „Polonii” i procesy, z których jego redaktor nigdy cało nie wychodzi.

„Broni” i „popiera” ten Volkszertreter ludności górnośląskiej w ten sposób, że ma w swej kuźni kłamstw i oszczerstw („Polonia”) zbieraninę z wszelkich zatulków Polski, którą popycha do pisania paszkwilów, jeżeli sam nie może. Kryje się ten sam pędrak za nietykliwość poselską i za swego odpowiedzialnego, który nawet „Polonji” nie czytuje, wołając „Kurjerka” z pod Wawelskiego Grodu.

Że się jemu nie pozwoliłem zaprzęgnąć w rydwan i nie dałem się wyssać, jak się to robi z cytryną, dla tego jestem u niego „nieomal niepoczytalny”.

Tak pisać i szkalować może tylko taka hyjena, którą ten sam „zbawca” ludu nazwał „świntuchem”.

A „świntuchem” największym w danym wypadku jest nikt inny, tylko taki człowiek, który sądzi, że nie tylko Górny Śląsk, ale cała Polska paść płackiem winna przed nim.

Słusznie powiedział ktoś niedawno, że trzeba skończyć z adorowaniem tych 10 000 bózków w Polsce. A jednym z takich bózków nie o jednej, ale o 4 twarzach, jest właśnie Korfanty, który chciałby być okadzany 3 razy w dzień.

Do tego moi zwolennicy i ja nie jesteśmy zdolni.

mp. Jan Kustos,

Prezes Związku Obrony Górnolazaków.

Maskarada i dalszy ciąg obludy Korfanteo

Na innym miejscu w dzisiejszym numerze zde-maskowaliśmy w jednej części bezczelne kłamstwa tego osobnika, który przez przeszło 6 lat zakulisowo dyrygował wszelkimi dotychczasowymi Wojewodami. Wtedy ani jeden raz nie odważył się ten faryzeusz i obludnik potępić, czy to z Trybuny Sejmowej w Katowicach czy takiej w Warszawie nieznośne stosunki w Województwie Śląskiem. Wtedy ten sam Korfanty nie tylko, że tolerował emigrację robotnika naszego do Francji, Belgii i Algieru, siedział cicho, gdy jednego Górnolazaka zwalniano po drugim, co się działo najbardziej drastycznie i w Policji i w Straży Celnej jakoteż na urzędach celnych.

A w 1926 roku podczas wyborów do Rad miejskich i gminnych ten sam Korfanty swojej bojówce dawał instrumenta mordercze, z których dwa posiadamy jeszcze na pamiątkę w przechowaniu, a instrumenta te przyniósł nam jeden z jego bojówkarzy, które otrzymał wówczas w sali „Mascotte” w Katowicach.

Dzisiaj ten obludnik i faryzeusz pisze: „Nasza polityka odniosła także tryumf nad antypaństwowym separatystą Kustosa. Zlikwidowaliśmy go zupełnie i to nie prześladowaniem tych Górnolazaków, którzy na jego listy głosy oddawali, nie kijem, pałką i bombą, lecz wytrwałą (!!!) obroną (!!!) słusznych interesów ludu Górnolazackiego”. Potrzeba doprawdy olbrzymią dozę obludy, fałszu i cynizmu, żeby tego rodzaju perfidię i kłamstwo wylać na papier. Ktoż to bowiem z nas walczył bombami i pałkami? — Żaden z nas. Ale przeciwnie, Korfanteo „Polonia” wychwalała pod niebiosa tych, którzy nas i naszych zwolenników skatowali do krwi podczas napadu w Chorzowie i w Murckach. A jeżeli ktoś uprawia se-

peratyzm, jeżeli ktoś mści się na Polsce i jej Rządach, to nikt inny jak Korfanty, który nie zostawia premierem czuje się pokrzywdzonym w jego zachowaniu.

Jeżeli się weźmie pod uwagę „Polonię” z pierwszych dni jej wychodzenia, to natrafiamy tam właśnie na artykuły tegoż samego Korfanteo, zadające kłam dzisiejszym twierdzeniom Korfanteo samego. Już w numerze pierwszym tłustym drukiem Korfanty podał do ogólnej wiadomości publicznej, że Górnolazakom brak kwalifikacji na stanowiska państwowe i komunalne.

Jeżeli dzisiaj Korfanty zdobył tyle głosów na własną listę, to osiągnął to podstępem i intrygą. Niejednego z naszych ludzi nabujał, jak np. Pana Badurę, któremu obiecał, że wystawi go na swą listę na czwarte miejsce, później na ulotce podał go na szóstym miejscu, a w rzeczywistości wyrzucił go na miejsce dziewiąte. Z innymi ludźmi postąpił również taksamo. Na jego wiecach głosili ludzie jego, że Kustos listy nie wystawi, a za to kazał kandydować na liście jego, t. zn. Korfanteo, p. Badurze.

My się chwalić z naszych czynów nie zamierzamy ani też nie potrzebujemy. Stwierdzamy, że dzięki nam władze polskie nie mogły robić z ustawami, co by się im podobało. Musiały płacić odszkodowania fabrykantom cygar, których przez wprowadzenie ustawy monopolowej Rząd Polski skrzywdził. Korfanty ani raz nie otworzył buzi swej w Sejmie Śląskim, chociaż wiedział, że ustawy stosowane do ludności tubylczej nie tylko, że nie posiadają mocy obowiązującej, ale w wysokiej mierze krzywdzą ludność tubylczą jak np. kolejarzy, inwalidów wojennych, fabrykantów cygar i restauratorów.

Ten sam Korfanty nazwał renegatami, germanami i zdrajcami tych kolejarzy, którzy w 1926 roku bezprawnie zostali wydelegowani do innych dzielnic Polski. A jednak dzięki naszej interwencji ludzie ci powrócili i pracować mogą nadal.

Ten sam trybun ludu, Korfanty, wiedząc o tem, że w 1928 roku od 1. czerwca do 4. grudnia kilkadziesiąt kolejarzy bezprawnie zostało wysłanych na emeryturę, ani jeden raz nie poruszył sprawy na łamach swej „Polonii”, chociaż ci ludzie właśnie w tym czasie cały czas byli bez grosza. Dopiero na skargi wystosowane ze strony naszej do Trybunału Rozjemczego dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu, władze polskie zostały zmuszone wypłacać emeryturę tym pokrzywdzonym kolejarzom.

A czy inaczej z inwalidami było? — Czyż nie ten sam Korfanty ani słówkiem nie pisknął w obronie tych najbiedniejszych?

Stwierdzamy, że kłamstwa mają krótkie nogi, a zarożumiałość i zachłanność korfanciarska zdołała tym razem jedną część społeczeństwa górnośląskiego nabrać wyżej wspomnianymi intrygami, a druga część głosująca za nim, to karierowicze, to ludzie chwiejni, to nowobogacy, przeczuwający, że dla sanacji już długo miejsca nie będzie na Górnym Śląsku, chcieliby się dostać do pełnego korytka.

*A społeczeństwo górnośląskie, które stoi za nami, może być przekonane, że ten sam Korfanty opuści znowu Górnolazaków, gdy inne rządy przyjdą, tak, jak ich opuścił przez przeciąg przeszło 6 lat. Albowiem zemsta to jest na Grażyńskim i na Rządzie Polskim w Warszawie, że się jego odepchnęło od pełnego korytka, z którego czerpał nie tylko on, ale i jego klika.

Człowiek wyzuty z wszelkiego poczucia godności ludzkiej, człowiek operujący najbezczelniejszymi kłamstwami i najpodlejszą potwarzą, może to tylko czynić dlatego, ponieważ kryje go nietykliwość poselska. Gdyby nie to, znaleźlibyśmy radę i na Korfanteo, żeby jego zachłanności położyć kres.

Jeżeli ktoś prowadzi antypaństwową robotę na Górnym Śląsku, to jest właśnie Korfanty z „Polonii”, czemu dali wyraz w niejednym wyroku Sądy Polskie.

Ale ta radość wywołana żądzą zemsty będzie dla Korfanteo tylko chwilową, gdyż my z naszej strony zaczniemy prowadzić kampanję na szerszą skalę właśnie z tym osobnikiem, który chciałby może tracić raz zaprzedać lud Górnolazacki.

Sprostowanie z dekretu prasowego

Na podstawie art. 30 i nast. Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 10. 5. 1927 r. „o prawie prasowym” ogłosz. w Dz. U. R. P. Nr. 1/28 poz. 1, uprasza się o umieszczenie następującego sprostowania:

„W Nr. 45 „Głosu Górnego Śląska” z dnia 6. 12. 11. br. ukazał się artykuł zatytułowany „Cóż na to powie Dyrektor D. O. K. P. Katowice Pan Inż. Niebieszczański, a co dopiero na to Pan Wicedyrektor Wąsik — Górnolazacy to „bydlaki” „bydło górnośląskie” „chamy górnośląskie” itp.

W artykule tym autor zarzuca Inż. Ziemiewskiemu Włodzimierzowi Naczelnikowi Oddziału Drogowego w Rybniku, iż tenże w czasie swego urzędowania, jakoteż i w życiu prywatnym, w sposób niewłaściwy odnosi się do Górnolazaków nieprzychylnie i drażliwie wyraża się o nich a z nienawiści do tychże przeniósł z działu służby drogowej 8 pracowników Górnolazaków.

Dyrekcja O. K. P. na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdza, że zarzuty ułożone Inż. Ziemiewskiemu w wymienionym artykule są nieuzasadnione i niezgodne z prawdą, jak bowiem dochodzenia ustaliły Inż. Ziemiewski nie wyrażał się nigdy o Górnolazakach w sposób ubliżający i nie wywierał na nikogo ujemnego wpływu w kierunku wykonywania praktyk religijnych.

Nieprawdą jest również jakoby Inż. Ziemiewski przesiedlił z nienawiści do miejscowej ludności 8 pracowników Górnolazaków; prawą natomiast jest, że D. O. K. P. zarządziła przeniesienie jednego z pracowników Oddziału Drogowego w Rybniku do innego miejsca służbowego na jego własną prośbę, zaś kilku pracowników przeniósł D. O. K. P. ze względów czysto służbowych z działu służby drogowej do służby ruchowej, gdyż pracownicy ci posiadali kwalifikację właśnie do tego rodzaju służby.

Dyrektor Kolei Państwowych.

Inż. Niebieszczański.

Drukarnia i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA”, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Neues Aufflackern des Nationalismus und Chauvinismus in Poln.-Oberschlesien!

Die letzten Wahlen in Katowice haben wiederum bewiesen, wie kritiklos die Masse ist. Korfanty's und Sanacja's Stimmengewinn geben ein Bild hiervon, dass in Katowice, der Metropole der Wojewodschaft Schlesien der Nationalismus und polnische Chauvinismus an Anhängern zugenommen hat. Diejenigen, die für Korfanty gestimmt haben, waren sich bestimmt nicht darüber klar, dass Korfanty nur so lange die Politik zugunsten der Oberschlesier vertritt, solange diese Politik ihm für seine persönlichen Zwecke dienlich sei. Der durch polnische Hyperpatrioten dem Korfanty eingepflichtete polnische Chauvinismus, ist bei ihm wiederum an die Tagesordnung kammt, dass es der Sanacja nicht darum geht, die Innen und Wahlaufufen sein allzugrosses Polentum aufzitscht. Dies tat er einerseits aus oben angeführtem Grunde, andererseits deshalb, um bei der Sanacja nicht den Eindruck zu erwecken, als ob er kein Pole sei. Die Unterstreichung des Oberschlesierts bei Korfanty war bloss das Mittel zum Zweck, um dadurch Oberschlesier für seine Liste zu gewinnen. Auf seiner Liste stand nur ein einziger Oberschlesier, der vielleicht die Interessen der Oberschlesier wahren könnte, wenn er dazu politisch reif wäre. Alles andere sind verkappte polnische Hypernationalisten, die den ultrapolnisch-nationalen Ideen huldigen.

Noch schlimmer hat sich der Chauvinismus bei den Sanacjagruppen ausgewirkt. Dort hat man sich die Maske ganz heruntergerissen, man hat offen bekannt, dass es der Sanacja nicht drum geht, die Interessen der Oberschlesier zu vertreten, sondern ein-

zig und allein das Grosspolentum in Oberschlesien zu schüren. Man sieht es sofort, wenn man die Listen der Sanacakandidaten ansieht. Man hat zwar auch dort einige Oberschlesier hineingesteckt, die zwar früher nie an Polen gedacht haben, heute aber, nachdem sie einen hohen Posten erreicht haben, nach der Querpfeiffe der polnischen Hypernationalisten tanzen.

Die Folge davon ist, dass der polnische Nationalismus und Chauvinismus aufgeflackert sei. Gerade in den Grenzgebieten muss man dafür sorgen, dass die Bevölkerung, die dort wohnt, in ein anderes Fahrwasser geleitet werde, zumal es für jeden Staat dienlich ist, dass die Randbevölkerung, erzogen in

Fröhliche Weihnachten

wünscht allen
unseren Lesern

die Redaktion des
„Głos Górnego Śląska“.

pazifistischen Ideen, dazu beitragen kann, dass beide Staaten in Eintracht und Frieden leben können.

Deshalb soll sich die obereschlesische Bevölkerung gerade in der Weihnachtszeit dies überlegen, um in Zukunft den Aposteln des Chauvinismus und Nationalismus nicht zu folgen.

Vorüber sind die Wahlen — Jetzt sollt ihr zahlen!

In Oberschlesien und speziell im Rybniker und Lublinitzer Kreise sind sog. Rentengutbesitzer, die ihre Rentengutrenten bereits ein Teil vor der Uebernahme und andere bald nach der Uebernahme, jedoch noch im Jahre 1923, der Behörde zurückerstattet haben, an die sie von rechtswegen haben erstatten müssen. Im Jahre 1928 kam man auf die Idee, dass noch von diesen Rentengutbesitzern etwas zu holen wäre, wenn sie rechtsunkundig wären. Wohlweislich soll vorausgesetzt werden, dass auch solche Rentengutrenten laut § 197 B. G. B. in 4 Jahren verjähren. Die polnische Regierung hätte sich also, falls ihre Ansprüche berechtigt wären, beeilen müssen, d. h. spätestens am 16. Juni 1926 ihre Ansprüche geltend machen.

Wir haben uns damals für die Geschädigten ins Zeug gelegt. Nach langem Hin und Her haben wir es durch den Starosten von Rybnik, Herrn Wyglenda erreicht dass die Angelegenheit eingestellt worden sei. Und siehe da. Anfang dieser Woche erhielten wiederum die Nacelnikes Gminy in Kornowac und Umgegend von dem Starosten die Aufforderung, dass die Rentengutrentner ihre Renten spätestens am 18. Dezember 1929 an die Państwowy Bank Rolny in Katowice einsenden.

Bemerkt sei, dass die Angelegenheit vom Okręgowy Urząd Ziemski zu Gunsten der Rentengutrentner entschieden worden sei. Nachdem diese Sache laut Verordnung der Państwowy Bank Rolny in Ka-

towice übergeben worden ist, hat sich ein Dr. aus der Bank dahin versteift, dass die Rentengutrentner im Unrecht seien. Derselbe Dr. glaubt, dass dieselbe Anwendung für die Oberschlesier in Frage käme, die im posenschen Teil gewesen sei. Der betreffende Dr. vergisst aber, dass Posen (Wielkopolska) und Pommerellen bereits im November resp. Dezember 1918 polnisch geworden ist, d. h. zur Republik Polen gehört. Dagegen kam Oberschlesien offiziell an Polen erst am 15. Juni 1922.

Wir wollen nicht behaupten, dass die Behörden die Angelegenheit auf die lange Bank hatten verschieben wollen, bis die Wahlen vorbei sind. Merkwürdigerweise kam aber die Aufforderung sofort nach den Kommunalwahlen. Wir haben noch gewisse Worte unseres lieben Starosten Wyglenda in Erinnerung. Zeugen haben wir auch dafür, vor denen er das erklärt hat, wie er die Angelegenheit über die Einziehung der Rentengutrenten von seiten der polnischen Regierung genannt hat. Im Falle eines Prozesses werden die Zeugen unter Eid das aussagen können, was wir hier nicht mit Namen nennen wollen. Zieht die polnische Behörde die Aufforderung nicht zurück, so werden wir den Weg schon finden, wo die Leute zu ihrem Recht gelangen werden. Denn Beuthen liegt ja nicht weit, wo sich auf der Guttenbergstrasse 12 das Schiedsgericht für Oberschlesien befindet. Also deshalb Vorsicht, denn vom Erhabenen zum Lächerlichen gehört bloss ein Schritt.

laden könnte. Den Titel fanden leider die Kirchenfürsten nicht. Indirekt greift Korfanty einen Prälaten an, den er zwar nicht erwähnt, jedoch zu verstehen gibt, wer der Prälat sei. Diesem Prälaten hat Korfanty während der Plebiszitszeit einen Schabernack gespielt, indem er ihm anfänglich den bischöflichen Hirtenstab versprochen hat. Hinter den Kulissen sorgte aber Korfanty dafür, dass derselbe Prälat nicht zum Bischof ernannt wurde.

Vielleicht hat derselbe Prälat Korfanty dies als Revanche wiedergegeben.

Korfanty bedauert in seiner „Polonia“, dass man solche angesehene (?) Persönlichkeiten wie Korfanty, Abgeordnete Dr. Tempka, Sosinski und andere, in der Kirche nicht gesehen hat. Es muss mit dem Katholizismus bei den oben angeführten Herren verdammt schlecht bestellt sein, wenn sie erst auf Einladung in die Kirche gehen. Es war doch jedem freigestellt zu dieser Feier hinzugehen. Die Kirche ist doch für alle offen. Und noch eine Frage: Seit wann ist denn der Abgeordnete Dr. Tempka in Oberschlesien und speziell in Katowice so sehr bekannt? Kam er doch erst später nach der Uebernahme nach Oberschlesien und hat sich bei Korfanty eingeschmuggelt, ohne dass Korfanty merkte, welches Ränkespiel Dr. Tempka betreibt. Korfanty wollte bekanntlich durch Dr. Tempka mit den polnischen Nationaldemokraten anknüpfen, da derselbe zur N-Decja gehört. Die Nationaldemokraten haben aber die Offerte Dr. Tempkas abgelehnt. Korfanty hat damals nach den Sejmahlen den Oberschlesier Musiol gezwungen, auf das Mandat zu verzichten, damit nur Dr. Tempka in den Warschauer Sejm hineinkommt.

Man sieht wiederum, dass bei Korfanty nicht nur der polnische, sondern auch der italienische Egoismus (sacro egoismo italiano) die Oberhand gewinnt, wenn es sich um sein persönliches „Ich“ handelt. Selbstverständlich werden sich die geistlichen Herren über die Anpöbeleien des Pan Korfanty nicht ärgern. Revanchiert haben sie sich wunderbar, und mit Recht, denn ein Korfantist erklärte einem in Katowice bekanntem Pfarrer: „Ks. należy na ambonę, a nie do polityki“. Da also Korfanty kein Ksiądz ist, hat man ihn eben zu der Feier nicht eingeladen.

Wie Korfanty seine Helfershelfer behandelt

Immer haben wir es betont und betonen es auch noch heute, dass Korfanty sich derjenigen Oberschlesier bedient, die durch Nicht-Ihr-Verschulden vielleicht — — Schiffbruch im Amt und Würde erlitten haben.

So angagierten sich der Bürgermeister von Radzionkau Broncel, der Gemeindevorsteher von Łagiewniki Markiton, der Inspektor aus Świętochłowice Labus u. a. m. für Korfanty. Alle setzten sich für ihn ein, organisierten, sprachen in den Versammlungen. Aber Korfanty wusste, dass sie ihm nicht sicher seien. Entfacht für das Oberschlesiertum, liessen sie sich hinreissen, und nun wurde einer von ihnen zu 150 Zloty, der andere zu 300 Zloty Geldstrafe und zur Tragung der Kosten des Verfahrens verurteilt. Weder das eine, noch das andere wird ihnen Korfanty ersetzen.

Derartige Helfershelfer werden in Zukunft gut tun, einem solchen Individuum, wie es Korfanty ist, sich nicht aufzuopfern.

Denn er (Korfanty) bedient sich ja nur solcher Leute, die Einfluss haben, ist aber zu feige dazu, um selbst für die eigene Sache, geschweige denn für die Allgemeinheit einzutreten.

Wir besitzen noch mehr Material, mit dem wir auspacken werden, wie Korfanty diejenigen trietz, die ihre eigene Ansicht haben.

Der verärgerte Korfanty!

Am 17. Dezember feierte unser Oberhirt, d. h., der Bischof der Kattowitzer Diözese Excellenc Dr. Arkadius Lisiecki sein 25 jähriges Dienstjubiläum. Fast von allen Ortschaften seiner Diözese kamen Gläubige herbei, um seinem Oberhirten zu huldigen. Jeder hat sich gefreut, dass ein noch so junger Priester schon den beschöflichen Hirtenstab in der Hand hat.

Wer sich nicht gefreut hat, das war unser „Freund“ Korfanty.

Er hat sich deshalb nicht gefreut, weil unser Oberhirt das Jubiläum feierte, sondern deshalb, weil man ihn offiziell dazu nicht eingeladen hat. Deshalb die Wut und der Aerger bei Korfanty. Er schreibt in seiner „Polonia“ (Nr. 1870), dass die Prälaten, die die Einladungen versandt haben, sich überlegt haben, ob und auf Grund welchen Titels man Korfanty ein-

Das Budget im Magistrat zu Katowice erschöpft

Wir waren vergangener Woche Zeuge folgender Fälle im Gebäude des Magistrats zu Katowice.

1. Ein junges Fräulein erschien in einem Büro und fragte, wann der Magistrat endlich ihrer Firma die Kosten für die Drucksachen bezahlen wolle, die die Firma vor der Entsendung der Schulkinder in Katowice nach den Erholungsstätten ausgeführt hat. Das Geld hat sie an demselben Tage auch noch nicht erhalten, obwohl seiner Zeit der Lieferung bereits 7 Monate abgelaufen sind.

2. Dann waren wir ebenfalls Zeuge dafür, dass ein Baumeister, der seit 3 Monaten 7000 Złoty zu erhalten hat, bis jetzt das Geld nicht in Empfang nehmen konnte.

Vielleicht ist daran entweder die neue Instrukcja Kasowa oder das unglaubliche Rausschmeissen der Magistratsgelder für Boxerzwecke, Aufständischenverband und Reserveoffizierverband schuld.

Trotzdem wir nicht in die Rada Miejska hineingekommen sind, werden wir es nicht unterlassen, dem Magistrat zu Katowice auf die Finger zu schauen.

Weitere grobe Unwahrheiten und Lügen der „Kath. Volkszeitung“

In der Nummer 189 hat sich A. T. wiederum eine Glanzleistung seiner Wahrheitsliebe geleistet. Er berichtet nämlich, dass wir resp. unser Verleger einen Autor über eine Offiziersangelegenheit preisgegeben hätten. Der Offizier soll Friedrich Farusel (?) heissen. Uns ist weder die Affaire, noch der Name dieses Offiziers bekannt. Deshalb konnten wir auch nicht darüber, sei es berichten, sei es den Autor preisgeben. Im Gegenteil handelt es sich um eine Angelegenheit, die der verantwortliche Redakteur der „Gazeta Robotnicza“ Jan Kawalec in der „Gazeta Robotnicza“ selbst gebracht hat.

Ueber eine Affaire, die in Katowice gegen seinen verantwortlichen Redakteur M. verhandelt worden sei, wobei auch Fräulein Urbaniec eine Rolle spielt, darüber schreibt A. T. nichts.

Ueber die Angelegenheit der letzten Verhandlung in Rybnik Arthur Trunkhardt's gegen uns und umgekehrt, die A. T. auf den Kopf stellt, werden wir ja in einer der nächsten Nummern berichten.

Jedenfalls ist es bezeichnend, mit welchen Mitteln und auf welche Weise A. T. die Wahrheit auf den Kopf stellt.

Wird ihm der Wahrheitsbeweis gelingen

Am vergangenen Mittwoch hatte sich unter anderen der verantwortliche Redakteur der „Gazeta Robotnicza“ in 10 Fällen vor dem Sad Okręgowy zu Katowice zu verantworten. In den meisten Fällen wurde Kawalec zu Geldstrafen verurteilt. In einer Angelegenheit stellte Kawalec als Zeugen den Landrichter Dr. Ziolkiewicz dafür auf, dass Biniszkiewicz zur Zersplitterung der P. P. S. und zur Gründung seiner eigenen Partei und zur Herausgabe seines Blättels „Robotnik Śląski“ von dem Wojewoden Dr. Grażyński 60 000 Złoty aus Steuergeldern erhalten hat. Dem Antrag des Angeklagten wurde stattgegeben. Aber auch Biniszkiewicz wurde als Zeuge geladen. Da die Verhandlung öffentlich geführt worden ist, können wir darüber berichten und sind gespannt auf den Auslauf des Prozesses. Kawalec erklärte vor Gericht, er habe in dieser Beziehung Schriftstücke (eine Korrespondenz zwischen dem Wojewoden Dr. Grażyński und Biniszkiewicz) im Original gesehen, die er in der nächsten Verhandlung vorlegen will.

Achtung Patentauslöser!

„Gewerbliche Tätigkeit, die vom Eigentümer mit nur einer gemieteten Hilfskraft oder mit einem Familienangehörigen geführt werden, brauchen kein Patent zu lösen.“

So entschied das Oberste Gericht von Warszawa in seinem Urteil vom 8. November 1928 in der Angelegenheit K. 1565/28. Diejenigen Gewerbetreibenden, die das angeht, brauchen für das Jahr 1930 laut obigem Urteil kein Patent auszulösen. Solche Gewerbetreibende, die dies betrifft und ihr Patent für 1928 und 1929 bereits ausgelöst haben, haben das Recht, das für die Patente gezahlte Geld vom Staate zurück zu verlangen. Zahlt der Staat dies nicht freiwillig, so sollen die Gewerbetreibenden die Angele-

genheit dem ordentlichen Gericht übergeben und sie werden den Prozess bestimmt gewinnen.

Wenn der Staat von uns verlangt, dass wir die Gesetze beachten sollen, so ist es des Staates und seiner Behörden verdammte Pflicht und Schuldigkeit, ebenfalls und erst recht die Gesetze zu achten.

Kommt irgend ein Lustrator zu den Gewerbetreibenden, für die obiges Urteil in Frage kommt, so sollen sie sich nur an oben angeführtes Urteil berufen. Die „Obrozki“ werden also in Bälde aus den Räumen solcher Gewerbetreibenden verschwinden müssen. Die Entscheidungen des Obersten Gerichts in Warszawa sind nämlich für alle rechtsverbindlich, somit erst recht für die Behörden.

Werden sich die Gewerbetreibenden dies gefallen lassen, so werden Sie ebenso zahlen müssen, wie die Geistlichkeit, von der man den Kommunalzuschlag verlangt trotzdem sie das höchste Gericht von der Zahlung dieser Steuer befreit hat. Nur dadurch geschieht dies, dass die Geistlichkeit sich dagegen nicht sträubt.

Jeszcze „Dolomity Śląskie“

Szanowny Kolego!

W sprawie afery „Dolomity Śląskie“ należy podać więcej prawdy, nie wymienić WP. nazwisk jak żyd Icek Horowicz z Będzina, również żyd Moryc Zmigrod z Sosnowca, którzy prowadzili różne machinacje z dyskontowaniem weksli tejże afery.

Niech cały naród śląski i przynajmniej wie, gdzie się znajduje grosz śląski! W oczekiwaniu umieszczenia powyższe w Ich piśmie, pozostaje

z wysokim szacunkiem

Zyczliwy Kolega.

Król. Huta, dnia 16. grudnia 1929 r.

I to tak „sprawiedliwie“ traktuje Kurja Biskupia, że Ks. Kan. Dr. Szramek jako Mgr. Fabricae mimo tej śmierdzącej afery otrzymał votum zaufania i znowu nadal kieruje budową Katedry Śląskiej.

Czyż to nie wstyd?

Oświadczenie

Nieprawdą jest, jakoby miał Kłosek Karol i Szymiczek Franciszek zapłacić 900 zł grzywny do skłau ubezpieczeń.

Sekula, Syrynia.

„Apollo“

Katowice
ul. Poprzeczna

RESTAURACJA I ŚNIADALNIA »POLONIA«

Katowice, ul. Poprzeczna 5



poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorządne wódki likiery i wina

Hotel i Restauracja „Wypoczynek“ (Zur Erholung) właśc.: Radecki Katowice, ul. św. Jana 10



Empfehlte dem Publikum
1a Speisen - Auserlesene Getränke
Jeden Sonnabend Eisbeissen
Angenehmer Aufenthalt

Um gütigen Zuspruch bittet der Wirt
Radecki.

Restauracja

wł. Flöge i Haasner
Katowice ul. Pocztowa
poleca
znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.

Kino Rialto

dawniej Kammer
Najlepsze i no Górn. Śląsk
Katowice



Pijcie tylko Piwa Tyskie!

Książęcego i Obywatelskiego Browaru w Tychach